

A.B.C.

O.S.T.R.

2001... Bida z nędzą... złotych...

Co jest błazny ? Czy wystarcza wam wyobraźni ?
Czy mózg razem z potem zostawiliście w łaźni ?
No pokażcie tych odważnych, co swój honor liczą w baksach,
Za pieniądze podatników obijają dupsko w taksach.
Jego, kurwa mać, senacka obietnica bez pokrycia.
Nie pierdol mi o ludziach, najpierw naucz się ich życia.
Tylko umiesz podliczać,
Tylko umiesz łeb wpychać,
Tylko umiesz chwytąć pieniądza siejąc zarazę.
Za kogo mnie masz ? Za kamikaze ?
Dosyć mam, wciskam pauzę.
Sam sobie poradzę.
Mikrofon w rękę, trzymam władzę.
Ryzyko wielkie jak drogich furex'ów kradzież.
Mimo to nie dam się pladze, wiary nie zdradzę,
Choć przy nich jestem mały jak karzeł.
I jak mam ufać pięknym przemówieniom posłów,
Gdy 3/4 z nich to banda dyplomowanych osłów,
Co odlicza szmelc od kosztów poniesionych za kadencji
Broniąc brak kompetencji siłami prewencji.
Ciągłe nadstawianie szczęki, jęki zawodu,
By minister doznał wzdęcia
Na widok samochodu typu Limo S klasy.
Ale na ten temat milczy prasa.

A.B.C. z polskiego abecadła,
Jak pies skacze do gardła, by zetka wpadła,
A polityk liczy kabzę,
A więc bądź przy tym i ty
A więc bądź przy tym i ty
A poznasz prawdę...

A.B.C. z polskiego abecadła,
Jak pies skacze do gardła, by zetka wpadła,
A polityk liczy kabzę,
A więc bądź przy tym i ty
A więc bądź przy tym i ty
A poznasz prawdę...

A po chuj mi gospodarka, przecież jestem artystą,
W oczach ministrów, pewnie próbuję błysnąć,
Będąc dla nich męską dziwką.
A co mi tam, mówię prawdę wbijając w tyłek pinezkę
Politykom, co swe kłamstwa chowają pod dreskę.
Nie będę salonowym pieskiem idąc na rękę, tuląc pysk.
Wrr... widzisz zgryz ?
To na twój czysty zysk.
Masz z ludzi mix.
Ja tramwajem, a ty w Limo.
Ja z grubą babą, ty z łatwą dziewczyną.
Ja co dzień rano zapierdalam, by kasę skrócić.
Ty zgarniasz tysiące choćby z jednej pieczęci
I to ja jestem ten zły, bo mam sumienie
Będąc głupim obserwując, jak napychasz kieszenie ?
Za zwykłe pierdolenie o dupie Maryny

Willa z działką na pół gminy.
Zła gra do dobrej miny. Persona non grata
Od Paryża po Dakar to twój świat,
A gapisz się jak w pizdę szpak.
Fortuny smak, a dla mnie resztki.
Realia zawijam w bletki by uciec przed tym problemem,
Gdzie czas nakręca pieniądz, pieniądz nakręca ściemę.

A.B.C. z polskiego abecadła,
Jak pies skacze do gardła, by zetka wpadła,
A polityk liczy kabzę,
A więc bądź przy tym i ty
A więc bądź przy tym i ty
A poznasz prawdę...

A.B.C. z polskiego abecadła,
Jak pies skacze do gardła, by zetka wpadła,
A polityk liczy kabzę,
A więc bądź przy tym i ty
A więc bądź przy tym i ty
A poznasz prawdę...